

Polskie i rosyjskie plany wojskowe w przededniu wojny smoleńskiej (1632–1634)

Po pierwsze sformowane wcześniej wojska litewskie z Krzysztofem Radziwiłłem na czele prowadziły wywiad i informowały o poczynaniach przeciwnika. Ich zadaniem było blokowanie szlaków komunikacyjnych oraz odcinanie wojska moskiewskiego od zaopatrzenia, ponadto hetman litewski miał wprowadzić do Smoleńska żywność oraz nowe oddziały. Zadania postawione przed Litwinami, choć nie decydowały o rezultacie całej kampanii, miały dla niej duże znaczenie.

Koncepcję przeprowadzenia odsieczy opracowywał cały sztab ludzi, nie tylko król i hetmani litewscy, ale także inni specjaliści – także ci, którzy znali się na prowadzeniu działań inżynieryjnych. Wśród nich znaleźli się Henryk Denhoff, Jakub Weyher, Gotthard Plater, Reinhold Rosen oraz Elias Arciszewski i

Jakub Butler. Byli to doświadczeni żołnierze, których obecność gwarantowała sprawne prowadzenia działań wojennych, bowiem wiedzieli oni, jak operować dużymi zgrupowaniami piechoty. Nie wymieniłem w tym miejscu hetmana Koniecpolskiego, bowiem został on wysłany na czele wydzielonych oddziałów w celu ochrony granicy południowej przed zagrożeniem turecko-tatarskim.

Podbić Moskwę i Szwecję?

Przygotowany plan zakładał, że wojska królewskie szybkim marszem zbliżą się do Smoleńska i okrążą armię Michała Szeina. W związku z tym, że Rosjanie nie wydzielili armii polowej (o czym donosił dobrze poinformowany wywiad litewski), która wyszłaby naprzeciw polskiemu królowi, założenia te wydawały się słuszne. Po zniszczeniu armii przeciwnika planowano marsz w głąb państwa moskiewskiego. Kozacy zaporoscy idący z Ukrainy mieli dołączyć do armii działającej pod Smoleńskiem, a także uderzyć bezpośrednio na ziemie moskiewskie.



Oblężenie Smoleńska w latach 1632–1634 (grafika autorstwa Wilhelma Hondiusa z 1636 roku)

Prawdopodobnie Władysławowi IV chodziło o coś więcej niż tylko o demonstrację siły. Władysław Czaplński sądzi, że król polski myślał o osadzeniu na tronie carskim brata Jana Kazimierza, samemu przy tym zamierzał iść na czele wojsk polskich drogą lądową w stronę Szwecji, by tam upomnieć się o dziedziczną koronę. Pomysł ten brzmi nieco fantastycznie, ponieważ strona polsko-litewska nie miała sił i środków do realizowania takich przedsięwzięć. Należy jednak pamiętać, że Władysława IV cechowała skłonność do snucia dalekosiężnych, nawet nierealnych planów.

Moskwa

Moskiewski plan kampanii zakładał, że wydzielona armia główna (30 000 żołnierzy) ruszy na Smoleńsk, po drodze zdobywając Dorohobuż. Pozostałe oddziały miały uderzyć na północ i południe od Smoleńska i zdobywać tamtejsze miasta: Białą, Krasny Horodok, Siebież, Newel, Jezierzyszczę, Wieliż, Uświat, Suraż, Rosław, Krzyzew, Mścisław, Oświej, Druję.

Na Rzeczpospolitą uderzyła w sumie armia licząca 60 000 ludzi, złożona z wojsk obcego stroju, najemnych, strzelców i części jazdy pomieszczonej. Pozostałe wojska, złożone głównie ze służby ziemskiej, zatrzymano w kraju. Rosyjski plan miał jedną poważną wadę. Rosjanie postanowili całymi siłami oblegać Smoleńsk i okoliczne twierdze, nie wydzielając wojsk, które mogłyby ewentualnie wyjść naprzeciw polsko-litewskiej armii odsieczowej. Jak widać zatem, bitwa pod Kłuszynem z 1610 roku niczego nie nauczyła przeciwników Rzeczypospolitej. Moskwa naprawiła ten błąd w kolejnej wojnie, rozpoczętej w 1654 roku.

Rozpoczynające się zmagania dwóch mocarstw miały przynieść zwycięstwo Rzeczypospolitej i ugruntować na kolejne lata jej silną pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej.